Nr. 101. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, niedziela 9 maja 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 20 Mk., z dostawą do domu 23 Mk., na prowincyi 23 Mk., w innych państwach 26 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil 1 Mk. „Nadesłane" i „Nekrologia" za wiersz nonp. 3 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 30 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę o 50% drożej. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 1·50 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.

Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski
1 Marka.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Pod bramami Kijowa.

Rozbici bolszewicy cofają się dalej w nieładzie.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 7 maja 1920.

Rozbite siły nieprzyjaciela cofają się na Ukrainę w zupełnym nieładzie. Nasze pociągi pancerne w pościgu za oddziałami piechoty zajęły stacyę Wapniarki. Resztki drugiej armii bolszewickiej cofają się na Kijów, którego obrona została przez nieprzyjaciela zorganizowana przy pomocy nowoprowadzonych posiłków. W pościgu za cofającymi się na Kijów oddziałami nieprzyjaciela zajęła nasza konnica Wasylków. Na reszcie frontu energiczne wywiady.

Pierwszy zastępca Szefa Sztabu gen.
KULIŃSKI, pułkownik.

—o—

Anglia wywrze nacisk na Polskę, aby zawarła pokój.

LONDYN. 7. maja. (Pat.) Havas. Jeden z członków Izby gmin zainterpelował rząd o to, że terytoryum zajmowane obecnie przez Polskę, leży poza granicami wytkniętemi przez Radę Najwyższą. B. Law odpowiedział, że Wielka Brytania nie będzie pomagać Polsce w napadzie na Rosyę, oraz że wywrze pewien nacisk celem skłonienia Polski do rychłego zawarcia pokoju.

Zajęcie Kijowa?

KRAKÓW. 7 maja. (Tel. wł.) Tutejsza stacya radiotel. przejęła depeszę z Moskwy nadaną o godz. 1·30 w południe, w której donosi, że polscy panowie zerwawszy rokowania pokojowe rozpoczęli ofenzywę i zajęli Kijów. Po agitacyjnych wezwaniach do robotników polskich, depesza kończy się apelem do rosyjskiej ludności, wszyscy na front.

Depeszę podpisał Kolenin, przew. sowietów.

(Wiadomość tę należy przyjąć z zastrzeżeniem, bo nosi ona charakter alarmu agitacyjnego. Red.)

WARSZAWA. 7 maja. (Tel. wł.) Przyszły tu niepotwierdzone jeszcze wiadomości, że wojska polskie dotarły do Dniepru na południe od Kijowa.

Dalsze transporty z Ameryki.

WARSZAWA. 7 maja Pat. „Kuryer Warszawski" podaje: Do portu gdańskiego przybył okręt, który przywiózł z Ameryki żywność, maszyny rolnicze, samochody osobowe i ciężarowe i wiele innych towarów na sumę 40 milionów marek. Okręt przywiózł również 25.000 skrzyń z darami amerykańskimi dla Polski.

Niemcy mają apetyt.

BYTOM. 7. maja Pat. Z powodu wysłania przez Wielkopolskę na Górny Śląsk żywności dla Polaków, Niemcy podnoszą alarm i żądają aby tę żywność rozdzielono także i pomiędzy nich, gdyż Poznańskie było niedawno prowincyą niemiecką; ziemniaki są również wytworem pracy niemieckiej.

Patryotyzm — czy zdrada stanu.

Każdy, choćby najdrobniejszy objaw niezadowolenia ze strony klasy pracującej, okrzyczany jest przez „narodową" prasę i nastrajaną przez nią opinię publiczną, jako krok wymierzony w serce istnienia państwa, każdy strejk, choćby najbardziej istotnymi podyktowany pobudkami, określa się jako narzędzie obcych wrogich Polsce czynników. Każde wystąpienie klasy pracującej, najczęściej sprowokowane przez owe „narodowe" sfery, w obronie swych najżywotniejszych spraw; ludzie pracy w Polsce nie mogą wystąpić, bo natychmiast wyleje się na nich kubeł cały oszczerstw, a bezkrytyczna opinia publiczna wierzy w szczerość oburzenia patryotycznych kabotynów i frazes rzucany dla ulicy bierze za dobrą monetę.

Ale przypatrzyć się trzeba odwrotnej stronie „patryotycznego" medalu.

W Polsce na szczęście nie rządzą bezwzględnie ci, którzy do tych rządów uważają się za jedynie powołanych, a gdy to zostało przez nich stwierdzone, zdawało się granitowe podstawy ich państwowo-twórczego działania stają się świstkami papieru, które trzeba rzucić do pełnego już śmietniska narodowej frazeologii.

Kto nie był bezkrytycznym słuchaczem na ostatnim zgromadzeniu narodowej i chrześcijańskiej demokracyi, ten conajmniej zdziwić się musiał, gdy słuchał z zapałem przez p. Grabskiego wygłoszonego wezwania, aby wobec polityki wschodniej rządu przemówiło i naturalnie przeciwko niej bezwzględnie wystąpiło całe społeczeństwo. Wezwanie to zostało rzucone przez przywódcę „narodowego" w momencie, gdy żołnierz polski krwawi się pod bramami Kijowa właśnie w imię owej polityki.

O obecnej wyprawie polskiej dość jasno wypowiedzieliśmy swoje zdanie i o meritum tej sprawy nam dzisiaj nie chodzi, Chcemy tylko wskazać na metody i zdemaskować je.

P. Grabski dziwił się, że socyaliści, którzy przecież z całą siłą prą do pokoju, nie przyłączają się do jego akcyi wiecowej i dzięki temu został w społeczeństwie odosobniony. Jedynie chrześcijańska demokracya mu wtóruje i... komuniści, o których p. Grabski z wielkim wyraża się respektem.

Jak widzimy na terenie krajowym prowadzi nar. demokracya wraz z pożal się Boże demokracyą chrześcijańską bezpośrednią akcyę dla sparaliżowania prowadzonej obecnie ofenzywy wojskowej, bo nie ma ona na celu realizacyi programu Dmowskiego. „Patryoci" gotowi rozpętać walkę w kraju, choćby przenieść ją do wojsk, byle nagiąć politykę państwową pod własny partyjny kąt widzenia.

A równocześnie z tą propagandą w kraju idzie wytężona praca zagranicą, aby i tam imię polskie zohydzić i uniemożliwić państwu własnemu korzystanie z obcej pomocy.

Wczoraj zacytowaliśmy artykuł z amerykańskiej gazety, w której wykazuje się, że tamtejsi polscy narodowi demokraci nie „mają zaufania do państwa polskiego, bo nie rządzi w nim ani Dmowski ani Paderewski rzecznicy ententy, a natomiast ma w nim coś do powiedzenia „germanofil" Piłsudski. I radzi się Polakom amerykańskim, aby ani grosza nie posyłali do kraju, nie zasługującego na zaufanie.

Jak widzimy skoordywaną jest antipaństwowa akcya żywiołów „patryotycznych" polskich na wszystkich terenach, która niewątpliwie większą przynosi nam szkodę, aniżeli wszelka wroga robota prowadzona przez obcych.

Na łamach prasy wszechpolskiej czytamy ciągle o knowaniach przeciw Polsce „anonimowego mocarstwa" pod czem rozumie się żydów. Ale jeżeli tak jest, to mamy tu do czynienia z żywiołem obcym, widzimy że tę samą robotę prowadzą nasi „patryoci".

I gdy się tę niepoczytalną w swej partyjności do zbrodni posuniętą robotę widzi, to istotnie z najwyższym politowaniem trzeba patrzeć, na tę garść inteligencyi naszego miasta, która znalazła się onegdaj w sali Sokoła na zgromadzeniu Grabskiego i z jakąś baranią karnością aplaudowała wywody proklamujące anarchię polityczną w państwie.

Fakt znalezienia się wszechpolaków na jednej linii z propagandą bolszewicką, jest chyba dostatecznie oślepiającem dowodem demagogicznej i destrukcyjnej roboty tego stronnictwa, na której nawet w Sejmie się poznano i zizolowano ich jak zapowietrzonych.

—o—

Izba pracy w konstytucyi polskiej.

Na środowem posiedzeniu Komisyi Konstytucyjnej, weszła pod obrady sprawa umieszczenia w konstytucyi osobnego rozdziału o "Pracy i jej przedstawicielstwie".

Referuje tow. M. Niedziałkowski.

Referent proponuje uwzględnić trzy odrębne grupy zagadnień: 1) w kilku artykułach umieścić podstawowe zasady prawodawstwa ochronnego, jako zagwarantowane konstytucyjnie, 2) poświęcić w jednym artykule nieco miejsca komitetom fabrycznym, 3) ustalić, że będzie powołane przedstawicielstwo konstytucyjne klasy robotniczej — Izba pracy w myśl projektu Związku P. P. S. powołuje się na literaturę prawno-państwową i na przykłady z praktyki Zachodu.

W ożywionej dyskusyi zabierają głos tow. Hausner i pp. Dubanowicz, ks. Lutosławski, Fichna, Ćwikowski, Kosmowska, Grünbaum i przedstawiciele Rządu.

P. Dubanowicz widzi w projekcie niesłychane uprzywilejowanie jednej tylko grupy pracowników, mianowicie pracowników najemnych, co się tyczy komitetów fabrycznych, nie ma zasadniczych sprzeciwów.

Dr. B. Fichna w zasadzie wypowiada się za potrzebą Izby pracy, pragnie usunąć ewentualnie możliwe zatargi z Sejmem. Protestuje przeciwko udzieleniu R. D. R. praw wyborczych do Izby pracy.

Ks. Lutosławski uważa projekt za konsekwentne rozwinięcie ideologji socyalistycznej, która prowadzi prostą drogą do bolszewizmu. Uchwalenie Izby pracy, byłoby właściwie zwycięstwem socyalizmu. Należy jednak uwzględnić w konstytucyi stosunki pracy, a to w rozdziale o prawach i obowiązkach obywateli.

P. Kosmowska przewiduje powstanie w przyszłości szeregu instytucyi, reprezentujących obok proletaryatu także inne klasy społeczne co wcale nie przeszkadza demokracyi. Projekt posła Niedziałkowskiego jest pierwszym krokiem na tej drodze. Wątpi, czy dzisiaj warunki już odpowiednio dojrzały.

P. Ćwikowski nie odrzuca myśli o zagwarantowaniu robotnikom specyalnego przedstawicielstwa, byle stąd nie wynikły zaostrzenia stosunków między wsią i miastem.

Tow. Hausner, podkreśla, że przyszłość Polski leży w rozwoju przemysłu. Klasa robotnicza musi uzyskać reprezentacyę konstytucyjnie zagwarantowaną i uznaną. Dzisiaj panowie sprzeciwiacie się temu otwarcie lub skrycie tak samo, jak przed laty walczono z organizacyami robotniczemi w przemyśle. Później narody zrozumiały całą wartość i całe znaczenie organizacyi proletarjatu.

P. Grünbaum zwraca uwagę, iż zagadnienie jest bardzo ważne: chodzi o to, że socyaliści chcą spróbować drogi, którą nazwaćby można „legalizacyą rewolucyi". W tem tkwi jądro sprawy.

P. Fichna i p. Dubanowicz czynią parę drobnych zastrzeżeń.

Tow. Niedziałkowski oświadcza, że nie robi tajemnicy z faktu, iż socyaliści walczą o socyalizm. W walce tej można wybrać dwie metody: wojnę domową i — jak ongi tow. Perl się wyraził — „rewolucyę w majestacie prawa". Projekt Izby pracy jest próbą wybrania tej drugiej metody. Przewidujący politycy klas posiadających Zachodu umieją czynić w porę ustępstwa ruchowi robotniczemu. Czy na tem źle wyjdą? — przyszłość wykaże. W każdym razie klasa robotnicza będzie prowadziła walkę swoją dalej.

Przewodniczący stwierdza, że wpłynęły trzy wnioski: 1) projekt tow. Niedziałkowskiego, 2) projekt ks. Lutosławskiego, zgodnie z jego wywodami, 3) projekt pośredni p. Fichny.

Głosowanie odłożono do posiedzenia następnego.

Co uradzono w San Remo.

Konferencya przedstawicieli mocarstw koalicyi w San Remo miała na celu wyrównanie przeciwieństw, jakie zaznaczały się coraz silniej między sojusznikami, odnośnie do metod i celów zagranicznej polityki koalicyjnej. Według urzędowych komunikatów konferencya doprowadziła do pełnego porozumienia; uzgodniono zwłaszcza zapatrywania co do polityki względem Niemiec, gdyż właśnie na tej kwestyi niemieckiej najsilniejszy dawał się w ostatnich czasach wyczuwać rozdźwięk między Anglią, Włochami a Francyą, której samodzielne wystąpienie a mianowicie okupacya dalszych nadreńskich terytoryów Niemiec, nie spotkała się z uznaniem Anglii. Niemcy liczyły i liczą zawsze na dysonanse wśród tych niedawnych wrogów i na tem w wielkiej mierze opierają nadzieję, że wykonanie warunków traktatu wersalskiego będzie można odwlekać dopoty, dopóki zupełny rozłam w koalicyi nie unicestwi całego traktatu.

Konferencya koaliantów rozumiała to niebezpieczeństwo. I dlatego — choć można być pewnym, że tarcia wewnętrzne między sojusznikami istnieć będą nadal —) na zewnątrz wystąpiono jednolicie. Konferencya uchwaliła przedewszystkiem, że koalianci domagają się od Niemców **wypełnienia warunków traktatu i że w razie przeciwnym posuną się do ostrych zarządzeń, które nie wykluczają okupacyi dalszych terytoryów niemieckich.** Odrzucono również prośbę Niemiec, by im wolno było podnieść siłę zbrojną do 200.000 żołnierzy. Natomiast oświadczono, że koalicya nie zamierza wcale przystępować do aneksyi jakiejkolwiek części państwa niemieckiego.

Ważnym dla Niemiec rezultatem obrad konferencyi jest postanowienie zawarcia szczegółowego układu, który określi ściśle warunki i termin odszkodowań wojennych, do jakich zobowiązały się Niemcy. Układ ten zostanie zawarty na podstawie bezpośrednich rokowań z Niemcami. Nie będzie to zatem rodzaj dyktatu, udzielonego za pośrednictwem not, jakiemi dotychczas koalicya objawiała swą wolę Niemcom. Pierwsza taka konferencya z kanclerzem niemieckim przewidziana jest na 25. maja i odbędzie się w Spaa.

W San Remo przyszło także, jak się zdaje do porozumienia w kwestyi Adryatyku. Francya i Anglia zaproponowały Włochom granice na spornych terenach, jakoteż utworzenie z Rjeki wolnego miasta. Włochy prawdopodobnie przyjmą te kompromisową propozycyę.

Rada najwyższa obradowała także nad odpowiedzią na telegram Krassina, który proponował konferencyę rosyjskich i koalicyjnych delegatów w Szwajcaryi. Rosyjski delegat Norodnow przybył z Rzymu do San Remo, aby nawiązać kontakt koalicyi z Moskwą. Rada Najwyższa wyraziła wprawdzie swą zgodę na **podjęcie gospodarczych stosunków z Rosyą sowiecką** i chce na ten temat rokować z Krassinem, (ale nie z Litwinowem), jednak nie jest skłonna do nawiązywania stosunków politycznych, co oznaczałoby uznanie republiki sowietów.

—o—

Przyszła administracya Palestyny.

Przedwczesna radość syonistów.

LONDYN, 5 maja. (W. B. K.). Według doniesień z Kairo, angielski generalny gubernator Jerozolimy wyjaśnił naczelnikom wszystkich gmin w Palestynie zasadnicze linie wytyczne przyszłej administracyi Palestyny. **Imigracya o tyle będzie dopuszczona, o ile rozwój kraju na to pozwoli.**

Obecni właściciele majątków nie zostaną ani wydaleni ani wywłaszczeni. Nie będzie się również udzielać żadnych koncesyi czy to pojedynczym osobom, czy poszczególnym grupom, któreby były połączone ze szkodą dla ludności. Angielski rząd nie da sposobności, by mniejszość mogła rządzić nad większością nawet wtedy, gdy z czasem Palestyna otrzyma autonomię w tej czy innej formie.

—o—

Zadanie żywiołu polskiego w niepodległej Ukrainie.

W artykule, omawiającym fakt uznania niepodległości Ukrainy przez Polskę pisze „Robotnik":

Stając na gruncie koncepcyi Państwa Ukraińskiego przed milionem Polaków na Ukrainie otwierają się szerokie horyzonty, wyrasta przed nimi szczytne zadanie historyczne.

Naród ukraiński jest ubogi we własną uświadomioną inteligencyę. Tymczasem żywioł polski na Ukrainie jest żywiołem najbardziej tam kulturalnym. Dlatego też żywioł polski na Ukrainie winien stanąć jak jeden mąż do twórczej pracy przy budowie gmachu niepodległego państwa ukraińskiego.

Polak z Ukrainy z zapałem pracujący w Kijowie, stolicy państwa ukraińskiego, jako urzędnik ukraiński, tem samem jednocześnie pracować będzie dla Polski. Pomagając narodowi ukraińskiemu w jego pracy nad swem wyzwoleniem, tem samem przysparzać będzie Polsce s juszników.

Rozumie się, żywioł polski na Ukrainie musi się pogodzić z tem, że **obszarnictwo na Ukrainie musi zniknąć**, że wielka własność ziemska będzie tam zlikwidowana. Wpływy obszarnictwa muszą być usunięte z polityki polskiej w stosunku do „kresów", inaczej niepodobna liczyć na trwały i szczery sojusz.

Z drugiej strony żywioł polski na Ukrainie może być pewien, że państwo i społeczeństwo polskie, staną na straży tego, aby on miał w państwie ukraińskiem całkowitą autonomię kulturalno-narodowościową, aby język polski czy to w szkole, czy to w sądzie, czy to w urzędzie był szanowany i równouprawniony.

Już zaznaliśmy wszystkich skutków wzajemnego prześladowania i nienawiści — dziś spróbujmy iść inną drogą — wzajemnej przyjaźni i zgody.

Niechże przyjaźń między Polską i Ukrainą utrwala i krzepnie, niech przyjdzie jaknajprędzej taki czas, gdy nie będzie ironią życzenie, aby Ukraniec w polskim Lwowie czuł się tak samo dobrze i swobodnie, jak Polak w Kijowie — stolicy Ludowej Republiki Ukraińskiej.

—o—

Francuska prasa o Polsce.

PARYŻ. 7. maja. (Havas.) „Temps" drukuje długi artykuł wychwalający Polskę, która w nadzwyczajny sposób realizuje swój program. Jak Łotyszom oddano Dynaburg, tak Piłsudski jest zdecydowany oddać Kijów Ukrainie — pisze „Temps". Pozostając wierna swoim zasadom, Polska może służyć za przykład. Polska ma prawo oczekiwać, by rząd jej uczestniczył od tej chwili we wszystkich konferencyach poruszających sprawy obchodzące Polskę. W najbliższym czasie Polska domagać się będzie dopuszczenie na konferencyę w Spaa. Może ona liczyć na poparcie Francyi.

—o—

Anglia obserwuje ofenzywę polską.

LONDYN. 7. maja. (Pat.) Havas. Daily Chronicle ogłaszając zwycięstwa polskie, pisze: Anglia pozostaje nadal obserwatorką wypadków. Ofenzywa polska przeciw Rosyi może pociągnąć za sobą bardzo poważne następstwa. Anglia ma nadzieję, że Polska usłuchała umiarkowanych rad sojuszników.

—o—

Wydalenie żydów galicyjskich z Austryi.

WIEDEŃ. 5. maja. (Cr. B. P.) Austryackie władze przedłużyły termin do 20. bm. w ciągu którego wszyscy uchodźcy żydzi przebywający w Austryi, na podstawie porozumienia z rządem polskim mają opuścić Austryę.

—o—

Przed nową rewolucyą w Niemczech.

BYTOM. 8 maja Pat. Pisma niemieckie donoszą z Berlina, że na zachodzie Niemiec zanosi się na nową rewolucyę bolszewicką.

—o—

Z SEJMU.

WARSZAWA, 7 maja (Pat.) Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 4-tej popołudniu. Po odczytaniu interpelacyi marszałek udzielił głosu przed porządkiem dziennym p. Gdykow, który oświadczył, że w Grajewie z rozporządzenia starostwa policya dokonała rewizyi między innymi u posła Życzkowskiego. Mowca prosi Izbę, marszałka i ministra spraw wewnętrznych o zarządzenie śledztwa w sprawie naruszenia nietykalności poselskiej.

Marszałek oświadczy, że sprawę tę przekaże ministrowi spraw wewnętrznych.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego, a mianowicie do pierwszego czytania ustawy

O ZWOLNIENIU POŻYCZKI DŁUGOTERMINOWEJ OD DANIN MAJĄTKOWYCH.

P. ks. Lutosławski wygłosił mowę opozycyjną. Nagle wszystko w państwie zaczęło mi się niepodobać.

Rząd zdaniem mówcy traktuje wszystkich obywateli zarobkujących jako człowieka, który stara się nielegalnymi sposobami zrobić majątek. Wadliwy jest stosunek państwa do przemysłu papierniczego, który ma ogromne znaczenie dla pożyczki państwowej. Wynik pożyczki zależy od prasy i reklamy. Wszystkie fabryki papieru w państwie trzeba będzie niedługo unieruchomić z braku celulozy. Jedyną fabrykę w Włocławku rząd sprzedał obcemu kapitałowi. W Gdańsku nagromadzonych jest mnóstwo towarów. Minister kolei polecił wysłać 3.000 wagonów do Gdańska, ale Gdańsk ładuje dziennie zaledwie 50 wagonów. Są to wszystko skutki biurokracyi austryackiej, którąśmy odziedziczyli. Sposób, w jaki władze traktują obywateli mających dostarczyć państwu pieniędzy czy to w gotówce czy w postaci danin, da się porównać do przyszłości gospodarza, który chcąc lepiej korzystać z barana, nie strzyże go; lecz ze skóry obdziera.

Następny mowca, wiceminister skarbu p. Rybarski uzasadnia wniosek uchwalenia pożyczki długoterminowej od daniny majątkowej. Ministerstwo skarbu chce zrobić z pożyczki papier uprzywilejowany również pod względem podatkowym. Pożyczka państwowa jest również wolna od podatków i od dochodów z kapitału. W ten sposób podnosi się oprocentowanie pożyczki państwowej w porównaniu z innemi lokatami kapitałów. Danina majątkowa musi być powszechna, inaczej dałaby wynik stosunkowo mały. Pewne minimum musimy zostawić wolne od obciążenia. Nie ma mowy o tem, aby nieliczni tylko obywatele mieli płacić daniny, które muszą objąć osoby prawne i fizyczne oraz kapitały ruchome i nieruchome. Zwykle kapitał nieruchomy ponosi ciężary, a ruchomy ukrywa się i ciężarów nie ponosi. Potrzeba otwarcie powiedzieć, że nie wszyscy pamiętamy o tem; że mamy do czynienia z podatkami własnego państwa. Propozycya uwolnienia od podatków pożyczek jest ciężką dla ministertwa skarbu, ale wiemy; że większą jest korzyść z pożyczki obfitej, aniżeli strata z uwolnienia jej od daniny.

Przystąpiono do dalszych rozpraw nad likwidacyą serwitutów. Przyjęto uchwałę w drugim i trzeciem czytaniu wraz z proponowanymi poprawkami i rezolucyą wzywająca rząd do wprowadzenia ustawy o wykupnie serwitutów w innych dzielnicach.

Przystąpiono do sprawozdania komisyi regulaminowej

W SPRAWIE PRZYSPIESZENIA UCHWALENIA KONSTYTUCYI.

P. sprawozdawca Marek przypomina, że dotyczący wniosek składał się z dwóch części, pierwszej domagającej się uchwalenia konstytucyi przed feryami letnimi, i drugiej domagającej się wyparcia nacisku na komisye, aby przystąpiła do ostatecznego zredagowania dalszych rozdziałów i przedłożyła Sejmowi w ciągu tygodnia sprawozdania. Co do pierwszej części, komisya nie mogła się wdawać w meritum i uprzedzać uchwały sejmowej, a co do drugiej nie chciała się stawać rodzajem forum sądowego, i postanowiła uznać się za nie kompetentna.

Marszałek wyjaśnia, że nie chodziło o decyzyę komisyi regulaminowej co do winy innej komisyi, lecz o to; aby komisya przedstawiła faktyczny stan sprawy, czego domagał się przewodniczący komisyi konstytucyjnej.

P. Woźnicki prosi, aby po przemówieniu sprawozdawcy udzielić głosu wnioskodawcy.

P. Rataj, przewodniczący komisyi konstytucyjnej, przytacza dane statystyczne; lustrujące przebieg działalności komisyi i wyjaśniające dlaczego prace postępują wolno.

P. Rudziński zaznacza, że we wniosku nie chodziło bynajmniej o wytaczanie jakiegoś śledztwa komisyi, lecz o konieczność dania jak najrychlej narodowi i pastwu praw kardynalnych. Wśród niepokoju w Izbie wskazuje na korzystne skutki dla państwa i społeczeństwa z powodu uchwalenia konstytucyi. Brak konstytucyi powoduje tymczasowość i niepewność całego życia społecznego.

P. Głąbiński uważa uchwalenie konstytucyi za jedno z najważniejszych zadań Sejmu. Sejm jednak przystępując do uchwalenia konstytucyi nie może poprzestać na ogólnikowych zasadach, lecz musi ustalić konstytucyę i prostą.

P. Daszyński stwierdza, że szerokie masy są zaniepokojone stanem sprawy konstytucyi. Chodzi o to, aby czas pozostający do feryi letnich został dobrze użyty.. Z przedstawienia sprawozdawcy wynika, że do połowy czerwca może komisya wygotować cały referat. Jedni sądzą, że Sejmowi wystarczy do uchwalenia konstytucyi 6—8 tygodni, a drudzy twierdzą; że to niemożliwe.

W każdym razie Sejm musi próbować, jeśli chce spełnić swoje główne zadanie. Mówca apeluje do marszałka, aby urządził plenarne posiedzenie, izby w ten sposób umożliwić posłom pracę i aby w tym najgorętszym czasie nie zajmowano się sprawami drobiazgowemi. Wszyscy są zgodni z tem, że konieczne jest szybkie uchwalenie konstytucyi. Sądzi, że sprawozdanie p. Rataja uspokoi poniekąd Sejm i opinię publiczną.

P. Poniatowski oświadcza, że należy zerwać z metodą stosowaną do zagadnień konstytucyi, wedle której pod wpływem chwilowego układu między stronnictwami zmieniają się istotne poglądy na zasady konstytucyi. Jako przykład wskazuje zasadę dwuizbowości i żąda aby Izba wypowiedziała się głośno, w jakim kierunku ma być ujęty projekt konstytucyi. W głosowaniu przyjęto wniosek p. Falkowskiego, przyjmujący do wiadomości sprawozdanie p. Rataja o postępie prac komisyi konstytucyjnej, a przechodzący do porządku dziennego nad wnioskiem p. Rudzińskiego, który domagał się, aby ustawa konstytucyjna była uchwalona w obecnej sesyi przed feryami letniemi.

W odpowiedzi na interpelacyę tow. Diamanda jaką rolę odegrał w Polsce członek komisyi amerykańskiej Fergusson, minister przemysłu i handlu Olszewski oświadczył, że Furgesson jest jednym ze współpracowników technicznych misyi amerykańskiej, która powstała w Polsce wskutek porozumienia się Paderewskiego z Hooverem, a która miała na celu zaznajomić Polskę z najnowszemi zdobyczami technicznemi i organizacyą pracy. Fergusson jest opłacany przez misyę Hoovera a nie przez rząd polski.

W imieniu ministerstwa kolei i aprowizacyi oświadcza, że misya ta w wielu wypadkach udzielała wybitnej pomocy finansowej, sięgającej 5 miliardów Mk.

P. Seyda referował sprawę nietykalności Potoczka i Starzyńskiego. Sejm zgodził się na ich wydanie. Następne posiedzenie we wtorek.

—o—

Wspólna akcya plebiscytowa wszystkich Niemców.

WARSZAWA 7 maja (tel. wł.) Na G. Śląsku połączyły się wszystkie stronnictwa niemieckie we wspólnej organizacyi plebiscytowej i zwróciły się do komisyi koalicyjnej o] zapewnienie bezstronności i swobody głosowania.

—o—

Patek się znalazł.

PARYŻ. 7. maja. (Pat.) Havas. Na bankiecie na cześć delegatów międzysojuszniczej parlamentarnej konferencyi minister Patek wygłosił przemówienie.

—o—

Z rady ministrów.

WARSZAWA. 7 maja. (Pat.) Rada ministrów na posiedzeniach 1 i 7 maja ukończyła obrady nad ujednostajnieniem płac wszystkich funkcyonaryuszy państwowych na całym obszarze Rzpltej Polskiej. Ponadto uchwalono przedłożyć Sejmowi do ratyfikacyi umowę aprowizacyjną, zawartą 13 kwietnia br. między Rzeczyposp. a Gdańskiem. Następnie przyjęto projekt ustawy o opłatach stemplowych od weksli oraz wniosek ministra poczt i telegrafów o zwinięcie dyrekcyi poczt w Łodzi.

—o—

—o—

Powrót ministrów polskich z Gdańska.

WARSZAWA. 7 maja (tel. wł.) Ministrowie, którzy przed paru dniami wyjeżdżali do Gdańska powrócili do Warszawy. W Gdańsku znaleźli oni wszystkie urządzenia handlowe, stojące na wysokości zadania.

—o—

Opublikowany tekst umowy nie jest ścisły.

WARSZAWA 7 maja (tel. wł.) Ukraińska delegacya w Warszawie ogłasza, że opublikowany przez „Hromadską Dumkę" tekst umowy polsko-ukraińskiej nieodpowiada treści umowy.

—o—

Z martyrologii Śląska Cieszyńskiego.

FRYSZTAT. 7. maja. (Pat.) W nocy z 6. na 7. bm. bombardowali nieznani sprawcy dom narzuconego wójta czeskiego Szczerby w Porębie i Czecha Stabravy w Lutyni.

Czesi rzucili podejrzenie na Polaków i zwołali wiec do Orłowy. Konnica francuska nie chciała dopuścić do zebrania się wiecu, a wówczas Czesi rzucili się z pałkami na konie, wskutek czego konnica ostatecznie się wycofała. Po podburzających przemówieniach ruszyli Czesi ku Lutyni. Przyszło do starcia, w którem raniono 2 żandarmów.

—o—

Pokój Niemiec z Łotwą.

BERLIN. 4 maja. (Tel. „Arb. Ztg.") Wskutek awantury bałtyckiej Niemcy były swojego czasu na stopie wojennej z Łotwą. Obecnie przyszedł do skutku układ pokojowy, na podstawie którego Niemcy obowiązują się wypłacić Łotwie miliard marek odszkodowania wojennego i dostarczyć wielką ilość lokomotyw i wagonów.

Prócz tego Łotwa żąda, by niemiecka delegacya przybyła do Rygi i podpisała tam układ pokojowy.

—o—

Kappa nie chcą w Szwajcaryi.

WIEDEŃ. 7 maja Pat. Radio BK.z Berlina. Wedle „Bas. Nationalztg." policya szwajcarska zakazała Kappowi przyjazdu do Szwajcaryi.

—o—

Bissolatti umarł.

RZYM. 7 maja Pat. Havas. Umarł tu poseł Bissolatti, przewódca socyalistów reformistów. Parlament na znak żałoby przerwał posiedzenie. Pogrzeb odbędzie się na koszt państwa.

Wstrząsająca tragedya.

KRAKÓW. 7 maja. (Tel. wł.) Kamerdyner u Potockich Józef Mazur utrzymywał stosunek miłosny z pokojówką Józią Patkówną. Ponieważ Mazur był żonatym i ojcem 6 dzieci o małżeństwie nie mogło być mowy. Postanowili umrzeć. Dziś przyszedł Mazur do mieszkania Patkówny na 4 piętrze w Rynku, wziął ją na ręce i przez okno wyrzucił na bruk. Patkówna zginęła na miejscu. Mazur stracił odwagę i oddał się w ręce policyi.

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, 7 maja.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W sobotę 8. maja o godz. 3-ciej po południu „Śluby panieńskie", kom. w 5 akt. Al. hr. Fredry.

W sobotę 8. maja o godz. 7 wieczór „Księżniczka czardasza", operetka w 3 akt. E. Kalmana.

W niedzielę 9 maja o godz. 3 pop. „Lalka" operetka w 3 akt. (4 odsłonach) Andran'a z p. Bogdanowiczówną w roli tytułowej.

W niedzielę 9 maja o godz. 7 wiecz. „Manon", opera Massenet'a z pp. Towarnicką, Brzeską, Ostrowską, Lipowską, Okońskim, Łowczyńskim i Hornerem.

W poniedziałek 10 maja o godz. 7 wiecz. „Noc w Wenecyi" operetka w 3 aktach J. Straussa.

We wtorek 11 maja o godz. 7 wiecz. po raz pierwszy „Południca" dramat w 3 aktach Leopolda Staffa z pp. Żmijewską, Sternicz, Kwiatkiewiczową, Okornickim (25-letni jubileusz), Rydzewskim i Kozłowskim w rolach głównych.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA" w sali „Casina de Paris".

Program XX. od poniedziałku 3. maja do poniedziałku 10. maja codziennie od godz. 1/2 8-mej wieczór.

Prolog — Z. Orwicz, Anda Kitschman w swoim repertuarze. „Polka kokietka" odtańczy Mila Kamińska, baletnica Teatru Wielkiego w Warszawie. Paulina Noskowska, piosenki liryczne. Romuald Gierasieński jako „Wojtek Jałówka w mieście". Marek Windheim w swoim repertuarze. „Wyratował", operetka w 1 akcie T. Slaza (ze seryi „Maks i Moryc"), muzyka J. Boczkowskiego. M. Czajkowska, P. Noskowska, R. Gierasieński, Z. Orwicz, M. Windheim). Konferuje Zbigniew Orwicz.

Kasa dzienna od 9—1 i od 3—5 u G. Seyfarta (Akademicka 6), kasa wieczorna od godz. 6. wieczór (Rejtana 3).

We wtorek 11. maja premiera programu XXI.

—o—

RUDOLF ZUBER, prof. uniwersytetu lwowskiego, wybitny uczony, który niespożyte zasługi położył na polu badań geologicznych w Polsce, zmarł wczoraj po dłuższej chorobie. Nauka polska traci w nim jednego z pierwszych wśród uczonych. Jestto nowa ofiara wojny, wśród tak licznych na naszym uniwersytecie. Mianowicie prof. Zuber zapadł z początkiem kwietnia na t. zw. śpiączkę, wobec której nauka medycyny jest dotąd bezsilna.

POGRZEB ZABITYCH w POZNANIU w czasie ostatnich zajść, odbył się w Poznaniu przy udziale kilkutysięcznej rzeszy. Wzięły też udział delegacye robotnicze z Królestwa i Małopolski.

ODZNAKA „ORLĘTA". Na liczne tak osobiste jak i pisemne zapytania w sprawie odznaki „Orląt", oznajmia się wszystkim interesowanym że termin zgłoszeń o dodatkowe przyznanie tej odznaki kilkakrotnie przez Komendę przedłużany, upłynął z końcem listopada r. 1919. Wykazy te dodatkowe zostały przedłożone Dowództwu Okręgu Etapowego jako Władzy, która odznakę tę przyznaje. D. O. G., urzędujące obecnie w Płoskirowie sprawy tej dotychczas załatwić nie mogło.

PODZIĘKOWANIE. Podpisany, najstarszy syn tow. Onderki, składa Szanownej Redakcyi i wszystkim Ofiarodawcom najserdeczniejsze podziękowanie w imieniu reszty 7-miorga osieroconych dzieci za szczere wsparcie, za podanie do publicznej wiadomości naszego nieszczęścia oraz za szczere współczucie.

Pieniądze w kwocie 770 mk uratowały nas od głodu oraz pomogły do przyjścia do zdrowia 6 dzieciom, które wyszły już ze szpitala; gdzie leczyły się na tyfus plamisty.

Zarazem oznajmiam, że ojciec mój Feliks Onderka jest ciężko chorym na tyfus plamisty i na serce i nadal leczony jest w szpitalu.

2 dzieci jest obecnie w zakładzie „Ochronka dla dzieci" przy ul. Zborowskich, 2 dzieci natomiast narazie będą chodziły na obiady i kolacye do „Ochronki Piłsudskiego" a to z powodu chwilowego braku miejsca w zakładzie.

Jeszcze raz wszystkim Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Onderka Wiktor absolwent sem. naucz.

FEDERACYA CZY INKORPORACYA? Dziś o godz. 7-mej wieczorem odbędzie się w sali Czytelni Akademickiej (Łozińskiego 7.) referat dyskusyjny kol. Edwarda Rumuna p. t. Federacya czy inkorporacya? Wstęp wolny.

POŻYCZKA POLSKA W AMERYCE. Ministerstwo skarbu doniosło Izbie handlowej i przemysłowej, że w ostatnich dniach zakończone zostały układy co do wypuszczenia pożyczki polskiej w Ameryce. Będzie ona emitowana al pari na 20 lat przy oprocentowaniu 6 od sta rocznie. Z uzyskanych drogą tej pożyczki kapitałów 10 proc. przeznacza się na fundusz złoty dla przyszłego Banku polskiego, reszta zaś pójdzie na odbudowę kraju. Dla propagandy tej pożyczki w Ameryce wczęte zostały energiczne przygotowania. Ministerstwo skarbu jest jednakże w posiadaniu wiadomości, że najlepszą zachętą dla wychodźtwa polskiego w Ameryce, które przedewszystkiem będzie powołane do subskrypcyi, byłby dobry przykład kraju. W tym celu Naczelnik Państwa i Ministrowie już podpisali tę pożyczkę na 10.000 dolarów w złocie.

NA RZECZ POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA, odbędzie się w niedzielę dnia 16 maja w salach Kasyna oficerskiego przy ul. Fredry 1. „Wieczór taneczny".

DOŻYWIANIE DZIECI NA KRESACH. Jak wiadomo akcya państwowego Komitetu Pomocy Dzieciom rozciąga się na kresy, które tej pomocy przedewszystkiem potrzebują. Ostatnio P. K. P. D. otrzymał bardzo ciekawe szczegóły z Buczacza, który zarówno jak cały powiat ucierpiał wiele skutkiem wojny, głodu i chorób. Obecnie P. K. P. D. zaopatruje w amerykańskie produkty 38 ognisk i 8 ochronek.

W Czortkowie Komitet powstał w końcu ubiegłego roku, lecz z powodu swego położenia blizko frontu, nie można było rozpocząć akcji wcześniej, aniżeli od niedawna.

Ogółem Czortków posiada 8 kuchen i 8 instytucyi t. z. zamkniętych, zaś wszystkie pożrzebujące dzieci tak chrześcijańskie jak żydowskie są dożywiane codziennie.

„POD KARABINEM". Pod tym tytułem wychodzi w Wilnie miesięcznik 2 ochotniczej legji kobiet. Numer pierwszy tego wydawnictwa owiany jest duchem dawnych Związków i Drużyn Strzeleckich.

WIADOMOŚCI TEATRALNE. Ogromne zaciekawienie budzi wtorkowa premiera „Południcy" dramatu Leopolda Staffa. Znakomity poeta którego utwory sceniczne, jak „Skarb; „Igrzysko" „Wawrzyny" mają przepiękne karty w historyi sceny lwowskiej, po dłuższem milczeniu na polu sztuki dramatycznej wystąpi znów we wtorek z nową swą — nigdzie dotąd niegraną — sztuką.

Najnowszy dramat Staffa porusza jedno z najciekawszych zagadnień psychiki ludzkiej w ciągłej walce o nowe wartości. Jest tam głębokie zadumanie się nad duszą ludzką, wplątaną w sieć własnych tęsknot i zmagań się.

Splata się to przedstawienie ze świętem pracy dwudziestopięcioletniej artysty i reżysera p. Kazimierza Okornickiego. Jemu w myśl intencyi autora powierzono reżyseryę i jedną z głównych ról. Hanką-Południcą będzie p. Żmijewska, Jagną p. Wernicz, jej bratem Jaśkiem Kozłowski. Gajowego Brzosta grać będzie p. Rydzewski.

JAK URZĘDUJE ODD. VI. PRAWNICZY D. O. G. Dnia 6-go maja wezwano Ob. A. B. do oddziału VI. DOG. przy ul. Hetmańskiej 6, III. celem przesłuchania go na skutek zażalenia do Min. Spr. Wojsk. — Podpor. p. Skrzywan po przeglądnięciu aktu w sposób szorstki i nie licujący z godnością urzędu jaki piastuje, odezwał się do Ob. B. „Gdyby Pan przeciw mnie takie donosienia pisał, to sprałbym Pana laską na środku ulicy".

Ob. B. udał się z zażaleniem do Szefa Odd. VI Szef Odd. p. major zawezwawszy p. podpor Skrzywana, zapytał go: „co; chcesz go pan zamknąć, najwyższy czas" i polecił innemu oficerowi załatwienie sprawy.

Ob. B. prosił o spisanie protokołu z powodu doznanej obelgi — oficer spisał pierwszą część protokołu co do zajścia z podpor. Skrzywanem — co do dalszego zajścia z p. majorem udał się do tegoż po informacye.

Gdy wrócił — podarł zaczęty protokół i oświadczył Ob. B. że on dalej pisać nie będzie, by sobie sam zażalenie napisał.

Ob. B. doniósł nam o sprawie i prosi o poruszenie jej publicznie.

Czyniąc zadość prośbie Ob. B. a jednak nie możemy wprost uwierzyć, by w biurze prawniczem DOG. tak interesentów traktowano.

KONKURS NA TRZY POSAGI PO 770 KOR. (siedmset siedmdziesiąt koron) dla ubogich dziewcząt, sierót po rzemieślnikach z fundacyi imienia śp. Antoniego Chylińskiego.

Dziewczęta ubiegające się o posag mają przedłożyć:

1) metrykę chrztu na dowód że są urodzone we Lwowie, ślubnego pochodzenia; religii chrześcijańskiej i ukończyły już lat 10, — a nie przekroczyły lat 24.

2) metrykę śmierci rodziców, względnie ojca;

3) świadectwo ubóstwa i moralności;

4) dowód, że ojciec był rzemieślnikiem.

Rozdanie posagów nastąpi przez losowanie **w dniu 10 lipca 1920.**

Podanie o przypuszczenie do losowania z wymienionymi wyżej dokumentami należy wnieść do Magistratu najpóźniej do dnia 31. maja 1920 r.

WYROK W SPRAWIE 28 UŁANÓW 14 P. Po przeprowadzonej rozprawie w sądzie D. O. G. skazano za różne przewinienia 8-miu ułanów na karę od 2 do 8 miesięcy ciężkiego więzienia, zaś resztę uwalniono. Natomiast sprawa 5-ciu innych została przekazana ponownie sędziemu śledczemu do przeprowadzenia dodatkowego śledztwa.

WIEŚCI Z HUSIATYNA. Wobec tego, że Husiatyn jak i Kopyczyńce ucierpiał wiele podczas wojny, bowiem większość zabudowań jest zniszczonych i prawie cała ludność wyemigrowała, akcya niesienia pomocy dzieciom w tych stronach okazała się niezbędną.

A więc Komitet Państwowego Komitetu Pomocy Dzieciom powstał w Kopyczyńcach w styczniu b. r. zaś akcję dożywiania dzieci podjęły: 1 kuchnia katolicka, która dożywia 500 dzieci, 1 żydowska 600 dzieci, i 1 ochronka katolicka 50 dzieci. Razem 1150 dzieci.

W Husiatynie istnieje obecnie 1 kuchnia na 407 dzieci, zaś w Chorostkowie 2 na 400 dzieci. Oprócz wyżej wymienionych otrzymuje przydział z P. K. P. D. 10 ochronek w powiecie, każda na 500 dzieci.

Należy dodać, że akcya P. K. P. D. korzystnie przeciwdziała szerzeniu się tyfusu i czarnej ospy.

W ten sposób zorganizowana pomoc P. K. P. D. obejmując przeszło 1,300.000 dzieci, sięga do najbardziej oddalonych zakątków Rzeczypospolitej Polskiej.

ZE STREJKU KELNERÓW W KRAKOWIE Ostatnio po strejku kelnerów w Krakowie nastąpiła umowa, na którą zgodził się i magistrat; że kelnerzy mają pobierać 15 proc. od potraw, zaś 10 proc. od napojów za swą pracę.

ARESZTOWANIA. Michalina Sz., zam. na Kleparowie, pragnąc się pozbyć owocu swego stosunku z Edmundem H. udała się o pomoc do położnej Stanisławy Z. zam. przy ul. L. Sapiehy, której adres wyczytała w anonsach. Wynik zabiegu zrazu dla niej pomyślny, ostatecznie skończył się smutnie, bo policya państwowa obie kobiety aresztowała, a także Edmunda H. za dostarczenie jej na przeprowadzenie „sprawy" około 600 kor.

Inspektor pol. Jaworski aresztował za współudział w kradzieży, na szkodę p. E. Osukowskiej przy ul. Kaleczej l. 10, Grzegorza Zacharkę w mieszkaniu Maryi Kotlarskiej przy ul. Kleparowskiej 17. W czasie rewizyi znaleziono tu 5.000 mk. pochodzący z tej kradzieży.

ROZBICIE KASY OGNIOTRWAŁEJ. 32.000 Mk i 24.000 K dopuścili się jacyś „zawodowi" bandyci na Stradomiu w Krakowie w lokalu firmy „Impeks". Przez otwór wybity w piwnicy weszli do ubikacyi parterowych a stamtąd na I piętro, gdzie dobranym kluczem otworzyli drzwi do kancelaryi i splądrowali biurka. W drugim pokoju rozbili kasę wertheimowską, zabrali pieniądze i zbiegli. Policya wdrożyła skrzętne poszukiwania.

O czem zadecyduje plebiscyt?

Plebiscyt, który ma się odbyć na: 1) Śląsku Cieszyńskim (obszar 2.232 klm kwadr. o 435.000 mieszkańców), 2) Śląsku Górnym, czyli Opolskim (10766 klm. kwadr. o 1.258.138 mieszk.), 3) Spiszu i Orawie (około 2.000 klm. kwadr. z 100.000 mieszk), 4) w powiatach nadwiślańskich: sztumskim, kwidzyńskim, suskim i części malborskiego (2.700 klm kwadr. o 163.000 mieszk.), 5) Warmji (2.300 klm. kwadr. o 140.000 mieszk.), 6) Mazurach (11.240 klm. kwadr. o 451.000 mieszk.), zadecyduje: 1) o przynależności do Polski 31.288 klm. ziemi z 2.547.138 mieszkańców, w ogromnej większości Polaków, o tem 2) czy węgiel śląski, podstawa samodzielności ekonomicznej będzie polski, czy czeski i niemiecki, 3) czy prawy brzeg Wisły będzie należał do Polski, 4) czy Niemcy, jak dawniej Krzyżacy, będą mieli mocne podstawy do atakowania Polski z północy, 5) czy walka o Gdańsk handlowy i wojenny, port polski, te płuca narodu — na naszą korzyść w przyszłości wypadnie, 6) czy znikną źródła zaborczych planów niemieckich w stosunku do Państwa Polskiego.

—o—

ZUPĘ MAGISTRACKĄ przyniesiono nam z kuchni na pl. Strzeleckim i radzilibyśmy któremu z dygnitarzy magistrackich, aby zechciał skosztować tego smakołyku. Przedtem jednak powinien zamówić sobie pogotowie ratunkowe, aby go ratowało przed zatruciem, albo inną cholerą.

EMIGRACYA DO AMERYKI WSTRZYMANA. Do parlamentu Stanów Zjednoczonych Ameryki wniesiono świeżo projekt prawa zabronienia emigracyi do Ameryki na całe lat 10, czyli do 1 kwietnia 1930 r.

PONOWNE OSZUSTWA Z KOPERTAMI. Do Józefa Nawołańca, gospodarza z Kadłubisk; pow. Brody, przystąpił wczoraj w ul. Legionów porządnie ubrany mężczyzna wzrostu średniego i rozpoczął z nim rozmowę. Nawołaniec zapytał się, gdzie by można zmienić pieniądze. Nieznajomy zaprowadził Naw. do „Union-Banku" przy ul. Kilińskiego l. 9 i tu wziął od niego 13 tysięcy marek schowanych w kopercie. W czasie tym przystąpił do nieznajomego pewien mężczyzna i zaczęli z pieniądzmi manipulować. Widząc to Naw. obawiając się, by mu pieniędzy nie skradli zażądał ich zwrotu, naco też zwrócili mu zaklejoną kopertę i odeszli. Po chwili dopiero zauważył, że w kopercie były tylko wycinki z gazet. Za oszustami i pieniądzmi ślad przepadł.

Drugi wypadek podobny zdarzył się przedwczoraj w ul. Grodeckiej. Do zarobnika T. Łozowego z Batiatycz pow. Żółkiew, przystąpił nieznany mężczyzna i w czasie rozmowy dał mu list rzekomo do znajomego z tej samej wsi. Następnie zaprowadził Łoz. do sieni realności pod l. 35. i tu w czasie gdy Ł. chowal list do portfelu, kolega owego nieznajomego, który się nawinął wyrwał Ł. 2.000 K. i obaj zbiegli. W czoraj poszkodowany spowodował aresztowanie na ulicy Izraela F., jako jednego z tej szajki; lecz nie przyznaje się on do oszustwa i rabunku. Również aresztowano pewną kobietę z Warszawy, za współudział w poprzedniem podobnem oszustwie, lecz i ona nie przyznaje się do tego czynu karygodnego.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA. Niektórzy kupcy krakowscy uprawiają na szeroką skalę wywoz złota i srebra oraz różnych monet do Niemiec, płacąc szczególnie wieśniakom wysokie za nie kwoty papierową monetą. Ostatnio skonfiskowano u Kazimierza w Krakowie 59 kg. przetopionego srebra i 2 miliony 300.000 kor. w złocie i srebrze.

TRĄBA POWIETRZNA. Eastwalt w półn. Ameryce została zniszczoną w niedzielę przez trąbę powietrzną: 50 osób zginęło, a około 100 zostało zranionych.

PONOWNE ROZSTRZELANIE BANDYTY W KRAKOWIE. Ostatnio sąd wojskowy zasądził niejakiego Hylę na karę śmierci za bandytyzm. W dwie godziny wyrok wykonano. Kolegów jego Szczelkowskiego zasądzono na 14, zaś Klimka na 10 lat ciężkiego więzienia. Zasądzony poprzednio Grudniak na 20 lat więzienia usiłował się powiesić z żalu za rozstrzelanym kolegą Hajdugą.

KRADZIEŻE W MIEŚCIE I NA PROWINCYI. P. Andrzejowi Berlińskiemu, kupcowi, skradziono z mieszkania przy ul. Szewczenki 1 wiele różnych rzeczy, pozatem 402 rubli i 200 mk. gotówką.

P. Maksowi Hauserowi, zam. przy ul. Pańskiej 16, skradła Paulina N. bieliznę, wart. 2000 kor.

W Brozdowicach, p. Bóbrka, nocą, ukryły w kościele złodziej skradł z ołtarza srebrne wota, wart. 2000 kor. i rano ulotnił się.

WAŻNE DLA P. T. WŁAŚCICIELI REALNOŚCI! W myśl rozporządzenia Magistratu król. stoł. m. Lwowa obowiązani są właściciele przestrzegać możliwie najdalej idącej czystości w domach prywatnych. Zaniedbywanie powyższego nakazu grozi nałożeniem wysokich kar.

Celem zaradzenia złemu sporządziła firma Oikos specyalne paki na śmiecie, które oglądać można w jej fabryce przy ul. Zamarstynowskiej l. 53. i tam po przystępnych cenach dowolną ilość zakupić.

Zwracamy przytem uwagę, że poza tą firmą nigdzie podobnych pak nabyć nie można.

Spieszcie więc właściciele domów i kupujcie póki zapas starczy.

—o—

KÓŁKO ZABAWOWE DRUKARZY LWOWSKICH urządza w niedzielę 9-go maja b. r. Wieczornicę taneczną, początek o godz. 8-mej. Wstęp za zaproszeniami.

—o—

LEKCYE TAŃCÓW urządza Kółko Zabawowe Drukarzy Lwowskich (ul. Piekarska l. 18) we wtorki i czwartki, początek o godz. 7-mej wieczorem.

—o—

CENTRALNY ZWIĄZEK ZAWODOWY i zapomogowy, zawiadamia wszystkich pomoc. gosp. szynkarskich ostrzega i wzywa ich by posady w kaw. New-Jork we Lwowie przy ul. Legionów nie przyjmowali z powodu tego iż kawiarnia ta została zbojkotowaną z dniem 7-go maja b. r. przez współpracowników tam zajętych.

—o—

Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO: Onegdaj odbył się ślub znanego Inż.-Architekty Henryka Orleana z panną Liną Wolischówną we Lwowie.

—o—

DZIŚ W SOBOTĘ KOMPLET TANECZNY w sali Tow. Skała urządza szkoła tańców „Warszawianka" początek o godz. 7 popoł.

—o—

Z ruchu robotniczego.

Związek robotników drzewnych w Polsce, grupa Borysław liczy obecnie przeszło 600 członków. Z grupy tejże starali się tow: Haczkowski przewodnicz., Korneluk sekretarz i Łoziński kasyer o uświadomienie robotników pod każdym względem, tak że tow. Haczkowski i Łoziński założyli grupę drzewną w Podbuzu Bolechowie Mallmanstall — koło Schodnicy i Hoziński z Borysławia 1 tow. Bio i rz i Sosnowski z Drohobycza wspólnie byli w Rybniku, Majdanie i w Mallmanstallu; gdzie odbyło się zgromadzenie.

Towarzysze poddali krytyce zarząd w Mallmanstallu, na czele którego stał niejaki Lemel. Pan ten w srogacki sposób obchodzi się z robotnikami, tak że na zgromadzeniu 1. maja robotnicy jednogłośnie zarządali usunięcia go i sprawa ta jest obecnie w toku.

Również została przeprowadzona akcya cennikowa, która wypadła po myśli robotników.

Z Mallmanstallu, wyjechali delegaci do Synowódzka Wyżnego, gdzie związek w jedno t. z Mallmanstall, Majdan; Rybnik; Demnię Wyżną i Synowódzko Wyżne.

W Synowódzku Wyżnem, odbyło się zgromadzenie przy udziale kilkuset robotników, na którem referowali tow: borysławscy drohobyccy; a także tow. ze Lwowa W. Synowódzku istniał związek N. Z. R., który po przyjeździe naszych towarzyszy zgłupiał. Odbyło się wspaniałe zgromadzenie, pochód z muzyką i śpiew Czerwonego Sztandaru. Wszyscy robotnicy brali udział w manifestacyi. Delegaci związku zostali zaproszeni do Synowódzka Wyżnego na Zielone święta i nadzieja, że po drugim przyjeździe; uda się nam w zupełności pojednać robotników i stwożyć jeden wielki i silny związek socyalistyczny.

Komunikaty.

OGÓLNY WIEC PRACOWNIKÓW kolejowych odbędzie się w niedzielę dnia 9. maja 1920 r. o godz. 10 rano, w „Grażynie" przy ul. Leona Sapiehy z porządkiem dziennym: Sprawa ostatnich zajść w Poznaniu. Zarząd.

ZGROMADZENIE DOZORCÓW domu i służby domowej odbędzie się w niedzielę 9-go maja o godz. 5-tej popoł. w lokalu kuchni kolejowej przy ul. Leona Sapiehy obok kina „Grażyna" z porządkiem dziennym: Organizacye, Wnioski.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY! W niedzielę 9. bm. o godz. 10. rano w lokalu A. R. Rynek 8. odbędzie się zebranie w sprawie akcyi cennikowej. Jawcie się licznie.

Zarząd Organizacyi.

POSIEDZENIE KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w poniedziałek dnia 10. maja 1920 o godz. 6'30 wieczór w sali Rady. Rob. Rynek 8. I. p. Uprasza się wszystkie związki o wysłanie swoich delegatów.

NADESŁANE.

Za treść tej rubryki redakcya nie odpowiada.

Z bagna borysławskiego.

ENDECYA PRZY ROBOCIE. — SZUMOWINY NA USŁUGACH REAKCYI. — NOWA WŁADZA. — NOWY MISYONARZ.

BORYSŁAW, w kwietniu.

Mamy w Polsce dużo ugrupowań politycznych, ale każde z nich ma swoją określoną nazwę, swój zły lub dobry program, swoją ustaloną taktykę w stosunku do przeciwnika. Jedna endecya różni się od wszystkich partyi w Polsce. Występuje ona pod najróżnorodniejszemi nazwami, to się rozdziela na szereg ugrupowań, to znowu się zrasta w jedną całość. Jeżeli weźmiemy każdego pojedyńczego endeka, to żaden się nie przyzna do tego, że jest endekiem — a więc odpowiedzialności za wszelkiego rodzaju łajdactwa endeckie niema kto ponosić. Jest to nad wyraz wygodne, móc czynić świństwa na rachunek anonimowej partyi.

To też i u nas w Borysławiu oficyalnie endecyi niema. Jeżeli któremu z tutejszych endeków zarzuca się należenie do tego stronnictwa, to obraża się jak ladacznica, w cnotę której ktokolwiek śmiałby wątpić. Żaden z należących do tutejszej mafii endeckiej niema odwagi jawnie wystąpić przeciwko naszej partyi, przeciwko działalności naszych towarzyszy, lecz do tego używają intrygi, denuncyacyi; środków; którymi posługują się jedynie wszelkiego rodzaju wyrzutki społeczeństwa. A że osoby menerów endeckich, przez swą dawną i obecną działalność nie mogą być popularne wśród mas robotniczych, sami więc w ukryciu wysuwają różne indywidua, wyłowione z najgorszych warstw zdemoralizowanych robotników i tych dopiero wysuwają na widownię, jako rozbijaczy organizacyi i solidarności robotniczej. Próbę takiego ataku, wykonała grupa szumowin wysunięta przez mafię endecką i dla rozbijania organizacyi, specyalnie do organizacyi wepchniętą, na wiecu dnia 11. bm. Grupka ta rozpoczęła od ataku na aprowizacyę i na towarzyszy stojących na czele aprowizacyi, szeregiem oszczerstw, a skończyła żądaniem rozbicia organizacyi zawodowych i politycznych. Dopiero towarzysze poseł Hausner i Markowski wykazali niecną robotę tej grupki, ich wrogą działalność dla klasy robotniczej. Towarzysze oświadczyli zebranym, że nad rozbijaczami partyi zwołany zostanie sąd, że taka robota burzycielska nie może być tolerowana w Borysławiu. Jesteśmy przekonani, że sąd aż nadto będzie miał dowodów w swojem posiadaniu by wykazać czyją ręką były wysunięte owe szumowiny.

Zachętą dla wystąpienia owych szumowin, było bez kwestyi pojawienie się w Borysławiu p. majora **Niewiadomskiego**. Pan ten jakeśmy już pisali, w iście operetkowy sposób wystąpił w Borysławiu, przywożąc ze sobą niezliczoną ilość pociągów obietnic żywnościowych. Według jego relacyi wszystko można dostać, wszystkiego w Polsce jest w bród, tylko trzeba chcieć. Ludzie słuchali i wierzyli bladze pana majora. A śmiemy sądzić, że dostatecznie pan major był poinformowany o stanie aprowizacyjnym w państwie, że owa blaga zatem miała na celu nie nakarmienie robotników, ale wykorzystując ciężkie położenie aprowizacyjne w państwie, pan major tym cięciem chciał wprowadzić zamęt w spokojnem życiu zorganizowanych robotników. Rola zatem pana majora jako szefa bezpieczeństwa, brzmi jak gdyby dla ironii — raczej powinien się nazywać szefem niebezpieczeństwa publicznego. Zaznaczamy przytem, że w dzisiejszych ciężkich czasach nie tą bronią zdobywa się karyerę, gdyż broń ta jest obosieczną.

Od paru tygodni pojawił się w Borysławiu tajemniczy misyonarz. Ni mniej ni więcej jak p. Stanisław Szczepanowski, obnażony z munduru oficerskiego — jak sam twierdzi — na skutek starań ministerstwa skarbu. Swoim przyjaciołom tajemniczo oświadczył p. S., że przez wspomniane ministerstwo skarbu, ma powierzoną bardzo ważną misyę w Borysławiu. Ciekawi jesteśmy, co to za misya, na czem ona polega czy na współpracy z panem Niewiadomskim, czy wreszcie na tępieniu żydów przy pomocy niepłacenia długów. Ciekawi, a zarazem podejrzani są ci tajemniczy misyonarze.

—o—

Z paszaliku hr. Skarbka.

Kurator fundacyi Skarbkowskiej, hr. Fryderyk Skarbek swymi autokratycznymi rządami, doprowadził w Drohowyzkim zakładzie sierót do takich stosunków, że wdać się w to musza właściwe władze, aby temu natychmiast kres położyć. Fundacya ta musi być upaństwowiona, jeżeli los jej nie ma zależeć od kaprysu nieobliczalnej jednostki.

Czując się dotąd nietykalnym władcą kurator hr. Skarbek, nie chce zrozumieć że i podwładnym wolno publicznie głos zabrać i swojemu zwierzchnikowi kilka słów prawdy wypowiedzieć. Dlatego też przed kilku tygodniami zawiesił w urzędowaniu magazyniera zakładu p. Karola Ostrowskiego, nie podając żadnego powodu tego swojego zarządzenia.

I tak skromny ten urzędnik, mający żonę chorą, matkę i ojca staruszków na utrzymaniu w jednej chwili został pozbawiony połowy marnej swojej miesięcznej pensyi, a do tego prawa pobierania wiktu z kuchni zakładowej.

18. kwietnia br. znowu, trzech odrazu pracowników Zakładu przez kuratora zawieszonych zostało w urzędowaniu, dlatego tylko; że podpisali się na odezwie i kilku jeszcze artykułach dziennikarskich, domagających się upaństwowienia Zakładu. Tymi osobami są ks. Franciszek Lewandowski, kapelan i katecheta Zakładu — dyrektor 6-cio klasowej szkoły męskiej w Zakładzie p. A. Gogojewicz i nauczyciel tejże szkoły p. A. Kaczorowski. Z tych p. G. pracuje już 36 lat w Zakładzie, ks. Lewandowski 27 lat; a p.

Organizacya artystów-plastyków.

W roku 1919 z początkiem marca dzięki inicyatywie kilku artystów, a przedewszystkiem artysty rzeźb. Stanisława Ostrowskiego, architekty M. Lalewicza, rektora Akademii krakowskiej Gałęzowskiego, art. mal. Skotnickiego — zwołano wiec — a raczej

ogólny zjazd

polskich towarzystw artystyczno-kulturalnych i polskich artystów plastyków.

W zjeździe tym wzięło udział 32 Towarzystw, a obecni byli delegaci następujących organizacyi i instytucyi artystycznych: 1) Warszawskiego Koła architektów, 2) Poznańskiego Koła arch., 3) Krakowskiego Koła arch., 4) Krakowskiego związku powszechnego artystów malarzy i rzeźbiarzy, 5) Krakowskie Towarzystwo Sztuk pięknych, 6) Towarzystwa art. „Sztuka", 7) Krajowego związku przemysł. art., 8) Związku artystów pracujących w szkolnictwie, 9) Towarzystwo Zachęty sztuk pięknych w Warszawie, 10) Tow. Przyjaciół sztuk pięknych w Poznaniu, 11) Akademii sztuk pięknych w Krakowie, 12) Warszawskie Tow. artystyczne, 13) Warszawska szkoła sztuk pięknych, 14) Koło Artystów Wielkopolskich, 15) Stowarzyszenie Rzeźba" w Warszawie, 17) Komisya do badania historyi sztuki w Polsce, 18) Towarzystwo Opieki nad zabytkami przeszłości w Krakowie, 19) Stowarzyszenie „Grafika", 20) Klub artystów w Warszawie, 21) Stowarzyszenie „Rzeźba" w Krakowie. 22) Muzeum Techniczno przemysłowe, 23) Muzeum narodowe w Krakowie, 24) Warsztaty Krakowskie, 25) Towarzystwo Opieki nad zabytkami przeszłości w Warszawie, 26) Związek polskich art. grafików w Warszawie, 27) Związek formistów w Warszawie, 28) Krakowskie grono konserwat., 29) Towarzystwo miłośników zabytków krakowskich, 30) Tow. opieki nad zabytkami przeszłości w Moskwie, 31) Koło plastyków i 32) Szkoła rysunkowa w Warszawie.

Nieobecny był tylko Lwów, gdyż nawet Wilno odcięte od Państwa Polskiego miało swego zastępcę.

Powyższy Zjazd wybrał Komitet Wykonawczy, którego celem było zorganizowanie wszystkich stowarzyszeń w całem państwie polskiem.

Dzięki uprzejmości specyalnie Dr. Diamanda posła miasta Lwowa — a bardzo życzliwemu poparciu posłów Dr. Głąbińskiego, posł. Jabłonowskiego, Tabaczyńskiego, Dąbskiego, Poniatowskiego, Stapińskiego, Tomaszewskiego, na posiedzeniu Sejmu otrzymano na cele polskiej Sztuki i Kultury 8 milionów marek.

Zjazd nowej organizacyi odbył się w salach Związku art. polskich w Warszawie przy ul. Trębackiej l. 10.

Na zjazd przybyli delegaci wszystkich działów Sztuki i Teoryi, z Poznania, Krakowa, Warszawy i Lwowa.

Ze Lwowa prof. Stanisław Batowski z malarstwa — prof. A. Markowski z grafiki — art. malarz Józef Wodyński z przemysłu artystycznego, Zygmunt Kurczyński z ramienia „Rzeźby", z architektury Henryk Zaremba.

Zjazd trwał 4 dni. Po dyskusyi, na wniosek Dr. Gumowskiego przewodniczącym Zjazdu obrano p. St. Batowskiego.

W dniu 16 marca uchwalono z funduszu 6 milionów

ubezpieczenie

na starość i na wypadek śmierci — przyjęto za zasadę, że z ogólnej sumy ściąga się tytułem prowizyi od kupna 25 proc. i tę sumę wypłaca się na ubezpieczenie w jednym z Zakładów asekuracyjnych państwowych. — Jest to suma, która bardzo na razie obciążyła budżet a jednak po bardzo długiej dyskusyi, wszyscy obecni zgłosiliśmy swoją zgodę na rozcięcie tego wiecznie tkwiącego u nas, węzła gordyjskiego". Staliśmy na stanowisku, że nareszcie i artysta polski ten obecny i ten który przyjdzie po nas, musi wiedzieć, że po za nim jest państwo, społeczeństwo i on jest jednym z tych ogniw tworzących zdrowy i potrzebny element twórczy a nie parjas będący po za nawiasem tegoż społeczeństwa, żyjący i umierający naprawdę „sztuką".

17 marca nastąpiło

zrzeszenie się wszystkich Związków

art. Plastyków i pokrewnych artystycznych i kulturalnych stowarzyszeń w jeden Związek Centralny tak zwany „Związek Związków art. plastyków i teoretyków polskich.

18 marca nastąpił

rozdział subwencyi.

Więc przedewszystkiem to co nas obchodzi. Lwów otrzymał w pierwszej raty (Jednego miliona):

Malarstwo	—	25.000 mk.	na zakupy obrazów
Rzeźba	—	5.000	„ na gips.
		17.500	„ na zakupy.
Grafika	—	15.000	„ na zakupy i warsztat.
Architektura	—	50.000	„ na konkurs idealny.
Teorya	—	50.000	„ na wydawnictwa.

Przemysł art. nic nie otrzymał, ponieważ nie chcąc rozdrabiać kapitału zakupiono za jeden milion marek zakład ceramiczny w Rembertowie, który zostaje odrazu uruchomiony.

—o—

K. lat 17. Wszyscy trzej pobierali bardzo skromne pensye, mianowicie pierwszy i drugi po 650 mk. miesięcznie. Jeżeli im więc teraz odjęto połowę pobrów miesięcznych, to cóż im pozostanie na opędzenie tylko potrzeb życiowych przy dzisiejszej, coraz bardziej wzrastającej drożyźnie. Ale p. kuratora to niewiele obchodzi mając dostateczne utrzymanie w Zakładzie, śmieje się z nędzy przymierających z głodu pracowników Zakładu.

Lista skrzywdzonych przez p. kuratora jeszcze nie jest zamknięta. Oto pięciu wytoczono znowu śledztwo dyscyplinarne (Jawórski, Lutecki i Salamon), których już zasuspendowano — a dwóch innych przestraszonych groźbami kuratora (R. i S.) cofnęło się ze swego poprzedniego stanowiska.

W ten sposób „pan hrabia" sądzi; że zamknie usta wszystkim pracownikom, ujarzmiwszy ich swoimi represyami. Ale im bardziej despotyczne będzie postępowanie kuratora, tem większa powstanie reakcya, względnie samoobrona ze strony pracowników. Skonsolidowani z sobą protestują przeciwko tego rodzaju akcyi kuratora przed komisyą dyscyplinarną, śmiało swoje zdanie wypowiadają i udowadniają, że są tylko **ofiarami rozpętanej samowoli kuratora.**

Oprócz pracowników Zakładu, podpisali także odezwę do społeczeństwa o upaństwowienie tegoż, także i pracownicy przy krajowej szkole rzemiosł w Zakładzie z dyrektorem swoim na czele. Tym kurator bezpośrednio nic zrobić nie może, bo nie jest ani ich zwierzchnikiem, ani oni względem niego w stosunku służbowym nie są niczem związani. To też wiedząc o tem kurator wziął się na sposób. Postanowił od 6. kwietnia b. r. nie przysyłać więcej rzemieślniczej młodzieży z Zakładu do krajowej szkoły rzemiosł i warsztatów. Mniejsza oto, że młodzież wyjdzie z wprawy i zapomni swojego zawodu, byle tylko na swójem postawić i przekonać, że „ja pan, że ja dziedziczny kurator fundacyi Skarbkowskiej".

I dobrze kurator rozumuje. Oto niedawno pojawił się artykuł w „Kurjerze Lwowskim" pod tytułem „Zamach kuratora Fundacyi Skarbkowskiej na kraj. szkołę rzemiosł w Drohowyżu", gdzie postępowanie kuratora w krótkości opisane zostało. A przecież do dziś ani Wydział krajowy nie wystąpił w obronie szkoły rzemiosł, ani żadna władza polska nie uznała dotychczas za stosowne wystąpić z całą powagą wobec kuratora i powstrzymać go w jego szalonych zapędach.

Zasuspendowanie dyrektora sześcioklasowej szkoły męskiej p. A. G. i p. A. K. nauczyciela tejże szkoły pozbawiło kl. piątą i szóstą, w których oni uczyli, swoich nauczycieli. Kurator, aby tę lukę jakoś załatać odciąga z oddziału żeńskiego jedną siłę nauczycielską żeńską i tej wbrew ustawie szkolnej, każe nauczać młodzież męską.

Tak dalej być nie może. Serca pracowników Zakładu zwracają się ku Warszawie, gdzie właśnie posiedzenia Sejmu się rozpoczęły. Tyle już dzienników dotychczas poruszało tę smutną sprawę Fundacyi Skarbkowskiej, że i Sejm zapewne o niej jest już dostatecznie poinformowany. To też pracownicy spodziewają się stamtąd pomocy ze strony posłów, którzy gdy wystąpieniem swojem przeprowadzą w Sejmie uchwałę upaństwowienia Fund. Skarbk. i Zakł. sierot w Drohowyżu, spełnią czyn patryotyczny, a nader dla fundacyi i zakładu zbawienny.

J. R.

—o—

Z Towarz. Mickiewiczowskiego.

Onegdaj odbyło się przy licznem udziale zebranych III naukowe posiedzenie Towarz. Literackiego im. Adama Mickiewicza. Zagaił je wiceprezes prof. dr. Hahn, poczem przeprowadzono ciekawą dyskusyę nad ostatnim odczytem prof. Wilhelma Bruchnalskiego, „O potrzebach umiejętności literatury polskiej". W dyskusyi tej zabierali głos prof. dr. Kucharski, dr. St. Łempicki, prelegent i i. Między innemi poruszono sprawy takie, jak: ujęcie przez Polskę steru studyów słowiańskich i scentralizowanie ich w Warszawie (dr. Kucharski). Z racyi dyskusyi podał również sekretarz radosną wieść o rozszerzaniu się działalności Towarzystwa Mickiewiczowskiego daleko poza Lwów. o powstawaniu Kół Towarzystwa w Warszawie, Krakowie i Poznaniu.

Następnie prof. dr. Eugeniusz **Kucharski** wygłosił odczyt o „**Źródłach niektórych pomysłów i wątków fredrowskich**".

Prelegent przyjmuje za rzecz dowiedzioną przez Chrzanowskiego oddziaływanie „Szkoły mieszczan" D'Allainvala na osnowę „Pana Geldhaba". Odrzuca natomiast hipotezę Chrzanowskiego, jakoby Fredro chciał w postaci Geldhaba przedstawić żyda czy przechrztę. Geldhab jest Niemcem i to Niemcem galicyjskim z przed 1820 r., z powodów cenzurowych autor przeniósł go w czasy księstwa Warszawskiego, jako w epokę najodpowiedniejszą dla postaci.

Decydującem dla powstania „Męża i żony", jest zepsucie obyczajowe wyższego towarzystwa lwowskiego w dobie pokongresowej „Mąż i żona powstaje w bliskim związku literackim z francuską komedyą Ludwika de Boissy „Złudne pozory (1740). Z porównania okazuje się, że „Mąż i żona" przewyższa nieskończenie swe źródło francuskie nietylko konstrukcyą, wręcz nieprawdopodobnie doskonałą u początkującego autora, ale także wyższością wykonania takich szczegółów, które mając podrzędne znaczenie w „Mężu i żonie" odgrywają rolę główną w pomyśle francuskim.

Po odczycie, którego nowe i niezwykłe wyniki przyjęli zebrani z wielkiem zainteresowaniem, odbyło się **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Twa**, na którem uchwalono podwyższyć wkładkę członków do 60 Mk. rocznie (za to otrzymują darmo „Pamiętnik Liter") a sprawę prenumeraty „Pamiętnika" dla niečłonków zostawić do rozstrzygnięcia redakcyi. Nadto poruszono w dyskusyi kwestyę nawiązania żywsze o kontaktu z członkami, do którego to celu najlepiej nadają się naukowe posiedzenia Towarzystwa, oraz wyjaśniono sprawę dalszego wydawania „Pamiętnika Liter", którego druk za rok 1919 i 1920 w najbliższym czasie się rozpocznie.

—o—

Prowokacyjna robota Nar. Zw. Robot.

Skole 6. maja.

Robotnicy z tartaku w Demni wyżnej święcili dzień 1. maja wstrzymaniem się od pracy, co nie podobało się tutejszym macherom z rozlatującego się Związku Nar. Rob. Zażądali oni od kierownictwa tartaku wydalenia maszynisty Schenbeina, że świętował razem ze wszystkimi. Kierownik zarządu dóbr w Demni wyżnej Fejesz wyraźnie to w obecności N. Z. Rowców oświadczył. Tę krecią prowokacyjną robotę tych „narodowych" działaczy trzeba też odpowiednio do zasługi napiętnować.

Zorganizowani robotnicy w liczbie 2 0 przez delegatów zażądali cofnięcia tego zarządzenia, tem więcej, że wydalony pracował w tartaku od 30 lat.

Porucznik żandarmeryi, który także znalazł się w tartaku, zamiast wytłómaczyć „narodowcom", aby nie prowokowali walki wśród robotników, wygłaszał tyrady o szkodliwości strejków.

Ale robotnicy nie cofną się przed żadnym środkiem, aby wolę swoją przeprowadzić. Jeżeli się nie chce doprowadzić do tego, aby naprawdę wybuchł strejk, konflikt musi być załagodzony i wydalony maszynista musi wrócić do pracy, a bandyci z N. Z. R. gdzieindziej niech szukają sobie zajęcia.

—o—

Z muzyki.

Oratoryum jest to duży utwór muzyczny, pod względem budowy do opery podobny, jednak różniący się od niej zasadniczo tem, że podczas gdy opera wymaga odpowiedniej sceneryi, przy czem osoby występujące grają odpowiednie role, to oratoryum obywa się bez tego wszystkiego.

Opera jest ilustrowana równocześnie żywą akcyą na scenie, zaś oratoryum podaje nasrój i opisuje zdarzenia jedynie zapomocą muzyki. Treścią oratoryum jest zazwyczaj temat religijny, zaczerpnięty z historyi biblijnej, lub z żywotów świętych, ale bywają także oratorya innej treści. Zresztą orkiestra ma równe zadanie w obu wypadkach.

Oratorya bywają dawane zwykle przy bardzo licznym udziale wykonawców. W Londynie np. wystawiono swego czasu oratoryum przy współudziale 2.000 ludzi. Można sobie wyobrazić nadzwyczajny efekt, jaki wywiera „pianissimo" dobrze wykonane przez taką masę ludzi, owe pianissimo które przy wielkich zespołach ma czar szczególny. Doznaje się wówczas wrażenia, jak gdyby cała przyroda, cała natura wydawała jakieś westchnienie nieokreślone, głębokie.

Dzięki Gal. Towarzystwu muz. usłyszeliśmy dnia 29 kwietnia b. r. oratoryum Händla p. t. Izrael w Egipcie, utwór w 2 częściach na sola, dwa chóry i orkiestrę, ogółem 300 wykonawców.

Jak tytuł sam wskazuje, treścią tego pięknego dzieła jest historya narodu żydowskiego z czasów niewoli egipskiej, a więc ciężkie roboty, niewolnictwo i nędza ludu żydowskiego, dalej posłannictwo Mojżesza i Arona oraz ich cuda, wkońcu wyprowadzenie narodu izraelickiego z domu niewoli i przejście przez morze Czerwone, które dając ocalenie Żydom, staje się równocześnie grobem dla wojsk Faraona.

— Jakkolwiek wykonanie oratoryum dalekie było od doskonałości, to przecież z wdzięcznością i uznaniem podnieść należy zasługi Dyr. Sołtysa, który pomimo swego wieku zdobywa się na tyle energii, na taki ogromny wkład pracy po to jedynie, by publiczności lwowskiej dać możność zaznajomienia się z dziełami tej miary, co IX-ta symfonia Beethovena i oratoryum Händla.

W. G.

—o—

Los galicyjskich oddziałów ukraińskich.

„Wpered" donosi: Z ukraińskich oddziałów, jakie znalazły się z tej strony bojowej linii polskiej, niektóre już znajdują się w Galicyi. Wiele się ich w charakterze internowanych do rozmaitych obozów.

Z opowiadań przybyszów dowiadujemy się, że pochód polskiej armii zaskoczył ich podczas walki z bolszewikami.

Stosunki między galicyjskiemi wojskami a bolszewikami pogarszały się z dnia na dzień, aż nakoniec przyszło do zupełnego zerwania. Wojska galicyjskie rozpoczęły orężną walkę w celu połączenia się z powstańcami.

Ofenzywa wojsk polskich zbliżyła się właśnie kiedy wrzała walka. Delegaci galicyjskiej armii, wysłani do polskiej komendy, oświadczyli, że nie są wrogami w odniesieniu do polskiej armii i zażądali współdziałania. Polska komenda objecała pełną swobodę, ale mimo to oddziały ukraińskie rozbrojono i internowano. Całą wojskową własność odebrano. Internowano II. i III. część brygady. Znaczna część zwłaszcza kawalerya przedarła się i znajduje się teraz w grupie Tiutiunyka i gen. Pawlenki.

—o—

ANGIELSKIE GŁOSY O POLSKIEJ OFENZYWIE.

ROTTERDAM, 5 maja (W. B. K.) ;;Times“ przypisują nowej polskiej ofenzywie wielkie naczenie i wyrażają pogląd, że będzie ona miała wpływ na położenie wschodniej Europy. Pismo to pisze: Mamy nadzieję, że świetne zwycięstwa Polaków nie skierują ich na fałszywą drogę. Zadanie Polaków spoczywa w obrębie ich własnych granic państwowych. Niektóre z poprzednich żądań polskich odnośnie do rządu sowieckiego były zbyt wygórowane.

;;Daily News“ w artykule wstępnym p. t. ;;Zbrodnicza wojna“ piszą: Byłoby głupotą oczekiwać, by Polacy mogli zwyciężyć(!) Wystąpienie Polski jest rzuceniem rękawicy zasadom związku ludów.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK.

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.